DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 19.

Poznań, dnia 12. Maja 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

O gratyfikacyach dla robotników wiejskich.

Na walnem zebraniu Towarzystwa centralnego gospodarczego, 19. Grudnia r. z. w Poznaniu odbytem, wniósł p. Budzyński, aby członkowie Towarzystwa starali się o polepszanie egzystencyi robotników i aby gratyfikacyami zachęcali ich do większej pracowitości, do wiernego i ochoczego wypełniania wszelkich obowiązków.

Jakkolwiek piękna myśl p. Budzyńskiego chlubnie przez zgromadzenie uznaną została, nie mogła zaraz w czyn się zamienić, bo jej nie dostawało praktycznej formy. Otóż formę taką znalazła Wna panna Emilia Sczaniecka, tworząc właśnie w zeszłym roku w dobrach swoich »fundusz zapomóg dla dworskiej czeladzi i komorników.« Ustawa małej tej instytucyi odczytana była na walnem zebraniu, ale może nie ściągła na siebie tej uwagi, na jaką zasługuje. Dla tego przesyłam egzemplarz tej ustawy szan. Redakcyi z prożbą o zamieszczenie. Czyn dobry taić się nie potrzebuje; przeciwnie podany do publicznej wiadomości może do naśladownictwa pobudzać. Mniemam zresztą, że praktyczność tej formy dla myśli, jaką ogłosił pan Budzyński, ogólne znajdzie uznanie.

Wspieranie ludzi nieszczęściem dotkniętych nie może żadnej obudzić zazdrości, a zastosowanie wysokości wsparcia do zasługi poszkodowanego i wykluczenie od wsparcia ludzi złych zachętą być powinno do gorliwego pełnienia codziennych obowiązków. Wydzielanie gratyfikacyi w dzień wieńca nie wywoła także zazdrosnego szemrania, jeżeli tylko przodownictwo tak między chłopami, jako też między dziewkami i kobietami, a obok tego nadzwyczajne usługi nagradzane będą. Słowem uważam ustawę tę za nader praktyczną i polecenia godną. Bodajby tylko czy to w tej, czy w jakiejkolwiek może lepszej jeszcze formie zechcieli gospodarze nasi czynem dowieść, że pragną dolę ludu poprawiać, a otwierając mu swe serce, coraz bardziej go do siebie przywięzywać. F. W.

Pragnąc z jednej strony zapobiedz wkradaniu się nędzy pośród mych ludzi służebnych wskutek grasujących często chorób bydła, z drugiej zaś strony powiększyć ich wierność, pracowitość i przychylność ku mnie, a tem samem podnosić ich moralność, zakładam wedle niżej zawartych przepisów:

Fundusz zapomóg
dla dworskiej czeladzi i komorników w dobrach pakosławskich.

§ 1. Budżet gospodarczy obciążany będzie corocznie 150 talarami, które na zapomogi i gratyfikacye dla wszelkich moich ludzi służebnych używane będą.

§ 2. Ludzie, którym krowy zniszczeją, dostawać będą z funduszu tego zapomogi ku nabyciu krów innych.

§ 3. Trzy będą stopnie zapomóg:

1 stopień	12 tal.
2 »	8 »
3 »	5 »

Przy wyborze stopnia zapomogi oceni zarząd główny po wysłuchaniu opinii bezpośrednio przełożonego urzędnika wierność, pracowitość i trzeźwość, słowem podmiotową zasługę poszkodowanego, następnie stopień jego zamożności lub ubóstwa, a nareszcie, jakiego rozmiaru jest klęska, i w jakim stanie kasa funduszu zapomóg.

§ 4. Większa lub mniejsza dotkliwość klęski zależy od tego, czy w ciągu roku już więcej nieszczęść poszkodowanego spotkało, czy z wypadłej krowy mógł mięso i skórę spieniężyć lub nie, ile za to zebrał itp.

§ 5. Człowiek, który się kiedykolwiek przenie-

wierzył, krnąbrnym był lub nieposłusznym, wykluczonym zostaje na zawsze od *tych* zapomóg.

§ 6. Wypłaty zapomóg *dzieją* się dwa razy do roku, tj. 1. Maja i 1. Października.

§ 7. Jeżeli fundusz ten na zapomogi wyczerpniętym nie będzie, użyje się część jego na gratyfikacye dla ludzi dworskich i wszelkich w dobrach moich pracujących robotników.

§ 8. Gdy po odbytej 1. Października wypłacie zapomóg fundusz ten zawierać będzie 30 tal. lub mniej, poświęci się cały remanent na gratyfiacye; jeżeli zawierać będzie więcej niż 30 tal., natenczas użyje się na gratyfikacye tal. 30, a reszta wpłynie do funduszu żelaznego.

§ 9. Gratyfikacye udzielane będą w dzień wieńca tym służebnem i robotnikom, którzy albo nadzwyczajną jaką usługą, albo też ciągłą pracowitością i zręcznością w pracy się odznaczają.

§ 10. Gratyfikacyi trzy będą stopnie:

1 stopień . . . . 4 tal.
2 » . . . . 2 »
3 » . . . . 1 »

§ 11. Z każdego folwarku przedstawią urzędnicy do każdego stopnia najwięcej po trzech kandydatów, a zarząd główny wybierze z nich tyle, na ile stan kasy zezwoli i ile w ogóle za stósowne uzna.

§ 12. Jeżeli w latach szczęśliwych fundusz zapomóg wyczerpnięty nie będzie, utworzy się z pozostałych remanentów fundusz żelazny. Ponieważ wydatki nigdy corocznego dochodu przewyższać nie powinny, pozostanie fundusz żelazny nietknięty. Nigdy się więc zmniejszać nie może, ale raczej corocznemi wpływami lub procentami powiększać się będzie.

§ 13. Zastrzegam sobie na później dyspozycyą nad tym funduszem żelaznym. Gdyby mi Pan Bóg rozporządzić nim nie dozwolił, wkładam na spadkobierców mych obowiązek, aby funduszu tego użyli na jakąkolwiek instytucyą miłosierną dla mych ludzi służebnych. Gdyby zaś dobry byt o tyle się podniósł, iżby miłosierdzie nie było koniecznem, pragnę, aby z funduszu tego utworzone było stypendyum jedno lub więcej dla uczniów, zawodowi naukowemu lub wyższemu przemysłowi się poświęcających, których rodzice lub przodkowie do mych ludzi służebnych lub oficyalistów należeli i w dobrach mych pomarli.

§ 14. Administracyą funduszu zawiaduje tymczasowo kasa dominialna,

Pakosław, 7. Sierpnia 1861.

(podp.) Emilia Sczaniecka.

Wyciąg z protokółu walnego zebrania Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu z d. 24. Marca 1862.

Pan Łaszczewski, zagaiwszy jako prezes posiedzenie, wezwał obecnych członków do wybrania przewodniczącego walnemu zebraniu. Wybór padł na p. Stanisława Stablewskiego z Zalesia, który do spisania protokółu zaprosił p. Stanisława Czarneckiego z Pakosławia.

Obecnych gości przedstawiło się dwóch.

Nowych członków przyjęto trzech.

Następnie rozbierało zebranie kwestyą o wystawie gostyńskiej. Dyrekcya i większość zgromadzenia była zatem, aby pomimo odmownej odpowiedzi król. regencyi zapowiedzianej wystawy nie odraczać, ale raczej, aby przez przedstawienie całego interesu wyższej instancyi starać się o dopięcie celu, od którego tak często już byliśmy zmuszeni odstąpić. Dyrekcya wzięła zatem na siebie obowiązek wyrobienia potrzebnego policyjnego pozwolenia i doniesienia o skutku swoich zabiegów najdalej do 1. Kwietnia r. b. przez dzienniki. Jeżeli uda się uzyskać pozwolenie, wystawa odbędzie się 21. i 22. Maja.

Dalej przyjęto wniosek pana Hipolita Szczawińskiego z Brylewa, żądający utworzenia wydziałów, na wzór wydziałów Towarzystwa centralnego. Wyłożone arkusze do dowolnego przystępowania do pojedyńczych wydziałów licznemi podpisami się okryły.

Następnie wniósł p. Leon Szmitkowski, aby dyrektorowie zdawali sprawę z swych czynności po powiatach. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Sprawozdanie komisyi do zrewidowania kasy i rachunków towarzystwa aż do 1. Stycznia 1862 odczytał pan Nepomucen Kurnatowski z Dusiny. Towarzystwo podziękowało za wzorowe prowadzenie rachunków byłemu podskarbiemu, panu Łaszczewskiemu.

Pan Pomorski wniósł, ażeby członkowie płacili nadal te same składki co dotąd, wystawiając przytem, że dochody towarzystwa i tak już są szczupłe. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Na porządku dziennym stoją wnioski zarządu centralnego:

1) Wniosek o przeznaczenie stałej sumy z dochodów towarzystwa na lat 5 na rzecz pracowni rolniczo-chemicznej w Poznaniu, i prożba do członków o wspieranie jednorazowemi lub stałemi datkami zakładu tego.

Podpisany umotywował wniosek ten w dłuższej mowie, poczem towarzystwo, pomimo bardzo małego dochodu własnego, przeznaczyło 150 tal. rocznej składki, sześciu zaś członków podpisało jednorazowej składki ogółem talarów 15; 21 zobowiązało się przez 5 lat płacić rocznie ogółem talarów 64. Dalszych zobowięzań się oczekiwać jeszcze należy.

Zrobiony wśród dyskusyi wniosek pana Haak z Nowca o podwyższenie składed członków z 3 tal. na 5 tal., jako zmierzający do zmiany statutów, a tem samem nie mogący być rozbierany na zwy-

czajnem walnem zebraniu, przez wnioskodawcę cofnięty został.

2) Wniosek, żądający rozdzielenia pomiędzy członków towarzystwa zadań przez połączone wydziały na posiedzeniu z d. 18. Grudnia 1861 do opracowania przeznaczonych, został załatwiony przez przyjęcie wniosku przewodniczącego, który żądał, ażeby zostawić zarządom powiatowym rozdzielenie tych prac.

Dyskusya nad chowem owiec będzie stawiona na porządku dziennym najbliższego walnego zebrania. Pan Szczawiński oświadcza gotowość wystąpienia z obszerniejszą rozprawą o tym przedmiocie.

K. Sczaniecki.

Rozmaitości.

Maść koni, która zależy od składu krwi, nie jest tak obojętną jak wielu mniema; chociaż z drugiej strony nie należy przywiązywać do niej zbyt wielkiej wagi. Starzy gospodarze porównywali cztery główne maście koni, co do ich temperamentu z czterema żywiołami: kary stały jak ziemia, — siwy lekki jak powietrze, — gniady silny jak woda, — kasztanowaty wesoły jak ogień.

Sztuka garbowania, t. j. sztuka nadawania skórom gibkości, miękości i własności nieprzepuszczania wody, znaną już była u ludów na najniższym stopniu oświaty żyjących. Hotentoci i Kafrowie używali do tego popiołu z roślin, Indyanie północno-amerykańscy sarniego mózgu, Kałmucy i Tunguzy kwaśnego mleka, inni kory dębowej. W sztuce tej przewyższyli wszystkie ludy Rosyanie. Wyroby ich, garbowane za pomocą dziegciu, czyli smoły wypalanej z kory brzozowej, znane są nam pod nazwiskiem skór juchtowych.

Fałszowanie mąki i chleba jest we Francyi i Anglii rzeczą tak zwyczajną, że nie masz prawie tygodnia, w którymby podobnych oszustów nie karano. Roku 1837. zabrała policya angielska 1407 miechów fałszowanej mąki, przeznaczonej do Portugalii, której trzecią część stanowił gips i mielone kości. Sąd wskazał oszusta na 1000 funt. szter. (100,000 złr.) kary. W Marsylii schwytano roku 1843. człowieka, przesyłającego znaczny zapas mąki do Algieru, której szóstą część stanowił piasek. Najbezczelniejszem oszustwem odznaczył się 1847 r. pewien kupiec w Orleanie, albowiem jego fałszowana mąka, nie zawierala ani odrobiny prawdziwej mąki. Na różny sposób można fałszować mąkę, jużto za pomocą minerałów n. p. miedzi, cynku, ałunu, boraxu itd., których używają mianowicie fałszerze do chleba, a co nader niebezpiecznem jest zdrowiu, oraz za pomocą gipsu, kredy, wapna, gliny, piasku i kości zwierzęcych, tudzież za pomocą innych płodów roślinych n. p. mączki kartoflanej, grochu, kukurudzy i t. d. W Anglii i Francyi odbywa się fałszowanie mąki i chleba nieomal publicznie. Dziękujmy Bogu, że jeszcze tak rzadko u nas o podobnych słyszymy oszukaństwach, jak w krajach zagranicznych, których cywilizacyę nieraz podziwiamy i często jej zazdrościmy.

Ostrza nożów i tym podobne narzędzia można wybornie zahartować, gdy się je rozpali i natychmiast zanurzy w sok z chrzanu wyciśniony. Ostrze tak zahartowane stanie się twardem, że można go użyć do rznięcia żelaza i kamienia.

Aby się w kominie sadze nieusadzały, trzeba komin wewnątrz wyłożyć dość grubo dobrym marglem, zmięszanym z solą, wapnem i gliną. Taki komin nietylko się wewnątrz czysto utrzymuje i nie przyjmuje sadzy, ale nawet zabezpiecza od pożaru.

Uwaga dla pszczolarzów. Niektórzy gospodarze zwykli, skoro tylko śniegi zginą, wystawiać na słońce ule z pszczołami. Zwyczaj taki jest wielce szkodliwy, szczególnie dla tego, iż zawcześnie wyprowadza owad z długiego przez zimę odrętwienia, który niemogąc znieść chłodnych nocy i rannych przymrozków, często ginie. Pszczoły tak długo nie powinny być wystawiane na słońce, aż póki drzewa nie zaczną się rozwijać, aby na nich znaleść mogły dostateczne pożywienie. — Trochę soli z imbirem, rozpuszczonej z miodem i wodą jest doskonałem lekarstwem na dysenteryę, jakiej zwykle dostają pszczoły po długiej zimie.

— Glin (aluminium) mianuje się niedawno odkryty rodzaj kopaliny, podobny z blasku do złota. Dotąd sprowadzono ten fabrykat, który się z gliny wyrabia z Paryża. W bieżącym roku ma być założoną w Austryi pierwsza fabyka glinu.

— Srodek na odmrożenie. Po użyciu herbaty chińskiej, jakiegobądź gatunku, pozostałe w czajniku liście, które się zwykle wyrzuca, są tem zbawiennem lekarstwem. Okłada się niemi na noc część ciała odmrożoną letnio i obwija płótnem. Trzy lub czterykrotnie powtórzenie tego okładania dostatecznem jest do zupełnego wyleczenia, nawet długo zaniedbane odmrożenia. W większych wszakże uszkodzeniach dobrze jest moczyć członki odmrożone w rozpuszczonej wodą ciepłej herbacie, a potem tąż wodą wraz z liściami obłożyć. S. B.

Tojeść syryjska, roślina dająca bawełnę. Gazeta rolnicza, wychodząca w Warszawie, podaje wiadomość o tej roślinie, która wydaje bawełnę, w niczem nie ustępującą bawełnie z południowych krain. Jest to Tojeść syryjska (Asclepias sirica), która jak liczne doświadczenia okazały i u nas się obficie obradza. Roślina ta wymaga średniego gruntu żytniego, nalezycie spulchnionego i wystawionego na działanie promieni słonecznych. Jest ona rośliną trwałą, a korzenie jej z każdym rokiem coraz bardziej się rozrastają, wydając bardzo długie odnogi, które nawet najtwardszą spodnią warstwę ziemi przebijają. Gdzie

się Tojeść raz zakorzeni, tam trudno ją wytępić. Roślina ta najdogodniej daje się rozmnażać przez przesadzanie korzonków, lub też za pośrednictwem wiosennych łodyg, odciętych z krzaku. W jesieni albo też wcześnie na wiosnę, należy wykopać stary krzak tojeściowy z korzeniami i odroślami; tak jedne jak drugie podzielić na kawałki długości około pięciu cali, z uwagą, żeby na każdym takim kawałku przynajmniej po jednym lub po dwa znajdowały się pączki czyli oczka. Takie kawałki można wprost sadzić do gruntu, który w tym celu nie wymaga oddzielnego przygotowania. Taki jest najlepszy sposób uprawy tej rośliny w ogrodach. Jeżeli się sadzi Tojeść w polu to można kłaść kawałki odrośli lub korzeni w brózdy, zrobione za pośrednictwem, tak jednak aby pojedyncze rośliny na łokieć od siebie były oddalone. Trudniejszą jest uprawa Tojeści z nasienia. Na mórg bierze się tegoż 7 łótów. Drugi gatunek Tojeści, zwanej zwycięży jad (Asclepias vincetoximu) rośnie dziko w niektórych okolicach ziemi polskiej. Pewien obywatel na Litwie dostarcza nasienia Tojeści syryjskiej po następujących cenach: za funt 40 rsr., za łót 1 rs. 25 kop. (przeszło 2 złr.) za 100 flanców rs. 15. Ognisko wzywa, aby się zająć uprawą tej użytecznej rośliny. Ktoby z naszych czytelników pragnął nabyć nasienia tej pożytecznej rośliny, ten niech się zgłosi do p. Wielogłowskiego w Krakowie, który przyrzekł sprowadzić nasienie Tojeści.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 12. Maja. — Lubo na targi nasze w zeszłym tygodniu mało który z rólników dowiózł zboża z powodu panujących pogód i robót w polach, to jednak z drugiej ręki otrzymaliśmy znaczne dostawy zboża. Ceny poszły w górę przy ochocie do kupna, te się utrzymały przez cały tydzień co do pszenicy, a zniżyły się nieco co do żyta. Płacono za piękną pszenicę 69—71 tal., średnią 66—68 tal., poślednią 58—64 tal.; ciężkie żyto 48—50—49 tal., lekkie 46—47—46—45½ tal. Wiele transportów odeszło do Szczecina, dla pokrycia obrachunków w d. 12. b. m., zamówień wiosennych i w skutek tego wyprzątniono znacznie nasze śpichrze. Inne rodzaje zboża nie uległy żadnej zmianie w cenach. Równie mąka płaciła, jakeśmy ostatnia razą zanotowali. Ofert nie było. Okowity dosyć i regularnie dowieziono, ofiarowane chętnie brano i przesyłano częścią wodą częścią na kolei żelaznej. Handel nie ożywiony, kursa przyciśnięte.

Gdańsk, 10. Maja. — Pogodę mamy piękną a bardzo ciepłą. Dziś nocą spadł pierwszy deszcz majowy.

W Anglii przez większą część tygodnia pokup był bardzo mały i ceny prawie na wszystkich targach o 1 a nawet 2 szyl. na kwarterze się cofnęły. Z Śródziemnego morza przybyły wielkie transporta zboża, lecz pomiędzy niem była dość znaczna część pszenicy egipskiej, której młynarze londyńscy używać nie lubią i która może na zachodnich brzegach Irlandyi odbyt znajdzie. Dowóz zboża krajowego był większy jak zwykle i ziarno w dobrej kondycyi lecz nie znajdowało kupców, chociaż z ustępstwem 2 szylin. na kwarterze chętnie sprzedawać chciano. Właściciele zboża zagranicznego poddawali się także zniżeniu 2 szyl. na kwarterze, lecz młynarze nie mogąc konkurować co do taniości z mąką amerykańską, wstrzymywali się od pokupu i tranzakcye były w ogólności małoznaczne. W ostatnich dniach jednakże notowano cokolwiek lepsze usposobienie do kupna, które zapewne jest spowodowane przez kilkodniową dżdżystą pogodę.

We Francyi na wszystkich targach zbożowych było mało ruchu i ceny słabe, a niejakieś wzmocnienie cen, które na niektórych placach notowano, tylko jako wyjątkowe przyjąć należy. Lepsze gatunki pszenicy były dużo więcej poszukiwane, i stosunkowo lepiej płacone, gatunki zaś podrzędne były zupełnie zaniedbane. Stan ozimin w ogólności ma być bardzo zadawalniający i tylko w niektórych okolicach narzekają na zbyt długą suszę.

Na naszym placu w początku tygodnia było nader mało ochoty do kupna, a lubo ceny nie wiele się cofnęły, przecież tendencya do dalszego posiadania była przeważającą. W ostatnich dniach ruch się cokolwiek powiększył, częścią wskutek niejakiegoś polepszenia targów w Anglii, częścią też że nasze ceny teraz są więcej odpowiednie cenom angielskim i eksport znów możebnym staje się. Żyto w tym tygodniu mniej było żądane i ceny spadły o 5—10 guld. na łaszcie.

Od 5. do 10. Maja sprzedano: pszenicy 102,000 szefli, żyta 1600, jęczmienia 1510, grochu 6780, owsa 600.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	82/5—84/14	2	17	6	2	26	8
»	85/4—87/3	2	21	4	3	3	4
»	87/13—88/2	3	1	8	3	5	5
Żyto	81/25	1	28	—	1	29	8
Jęczmień		1	8	3	1	14	—
Owies					1	3	—

W przeciągu tygodnia przebyło Toruń: pszenicy 17,500, żyta 75,000, grochu 600, siemienia 3930, jęczmienia 420. Belek dębowych sztuk 2207, sosnowych 26,376. Klepek 4 łaszty, bali 33. Płótna grubego cetn. 325, przędzy 4.

Stan wody 3' 3".

Kursa zamian: Londyn 6. 21⅙. — Hamburg 151. Amsterdam 143⅛. *Alexander Makowski et Comp.*